Goniec Codzienny

Wilno
CZWARTEK
30 kwietnia 1942 r.
Nr. 241
Cena w Wilnie 5 fen.

1 MAJ 1942 — DZIEŃ UCZCZENIA PRACY

Upiększajcie wasze domy i zakłady w dniu 1-go maja

Przychodźcie wszyscy na uroczysty obchód w dniu 1-go maja o godz. 15.30 do Ogrodu Bernardyńskiego

NIEMIECKI ATAK ODWETOWY NA YORK

Na północnym odcinku frontu Wschodniego zdobyto nieprzyjacielski przyczółek mostowy.— Ciężkie straty bolszewików.— Na froncie Oceanu Lodowatego zestrzelono 15 nieprzyjacielskich samolotów. — Bomby na Aleksandrię i Maltę

Z Kwatery Głównej Führera, 29 kwietnia.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Lotnictwo dokonało skutecznych nalotów na obiekty portowe oraz statki sowieckie na Morzu Czarnym i Azowskim.

Na środkowym odcinku frontu wschodniego powtórzył nieprzyjaciel w pojedyńczych miejscach swoje bezskuteczne ataki.

Na północnym odcinku frontu przeprowadzono zwycięskie własne miejscowe ataki oraz działania grup szturmowych. Podczas odbierania jednego nieprzyjacielskiego przyczółka mostowego przez niemiecką dywizję piechoty stracił nieprzyjaciel ponad 1.400 zabitych. 6 czołgów, 9 armat i inną liczną broń. W Laponii niemieckie oraz fińskie oddziały odparły kilka ataków nieprzyjacielskich.

Na froncie Oceanu Lodowatego zestrzeliły niemieckie myśliwce bez własnych strat 15 nieprzyjacielskich samolotów, wśród nich 14 typu Hurricane.

W Afryce Północnej odparto w miejscowości na południo-wschód od Mechili brytyjski atak. Skuteczne ataki lotnicze były skierowane na brytyjskie obozy namiotów i skupienia pojazdów mechanicznych przy Tobruku, jak również na wojskowe urządzenia brytyjskiej bazy morskiej w Aleksandrii. Silne zespoły samolotów bojowych kontynuowały swoje naloty niszczycielskie na wojskowe urządzenia na wyspie Malta.

Lekkie niemieckie samoloty bojowe atakowały w ciągu dnia stocznie na wyspie Wight oraz obiekty kolejowe u południowych wybrzeży Anglii, ostrzeliwując bronią pokładową oraz obrzucając bombami. Nad wybrzeżem Kanału zestrzeliły niemieckie myśliwce w walce z silnymi brytyjskimi zespołami myśliwców, bez własnych strat, 6 nieprzyjacielskich samolotów.

Jako odwet za brytyjskie ataki lotnicze na dzielnice zamieszkałe miast niemieckich zaatakowały zespoły samolotów bojowych w nocy na 29 kwietnia angielskie miasto York. Liczne, wielkie i małe pożary, jak również eksplozje wykazały skuteczność ataku.

Brytyjskie bombowce zaatakowały w ciągu ostatniej nocy obszar wybrzeża północnych Niemiec. Atak był skierowany przede wszystkim na miasto Kilonię. Ludność cywilna poniosła straty. Domy mieszkalne, szpitale oraz pomniki kultury zostały zniszczone względnie uszkodzone. Zestrzelono 11 atakujących bombowców. Trzy dalsze stracił nieprzyjaciel w czasie nocnego ataku na wybrzeża Norwegii.

Starszy porucznik Eckardt osiągnął swoje 14, 15, 16 nocne zwycięstwo na samolocie myśliwskim.

BERLIN. (DNB). Ostatnio wspomniana w komunikacie Sił Zbrojnych 44 dywizja piechoty z Wiednia, jak dowiaduje się DNB ze sfer wojskowych, w najuporczywszych walkach odpierających — odrzuciła w czasie od 14 stycznia do 6 kwietnia ogółem 2.400 ataków bolszewickich. Wszelkie usiłowania przeciwnika w kierunku zgniecenia pozycyj tej dywizji — z użyciem kilku dywizyj brygad pancernych z poparciem najsilniejszego ognia artylerii i lotnictwa, rozbiły się o niewzruszony opór żołnierzy niemieckich. Gdzie nieprzyjacielowi udało się wcisnąć w poszczególnych miejscach między wysunięte naprzód punkty oparcia żołnierzy z Marchii wschodniej, został on natychmiast wyrzucony na skutek zastosowania kontrataku. Sama tylko cyfra zabitych bolszewików, jakich udało się zliczyć, wynosi przeszło 10.000. Wzięto 3.378 jeńców, zniszczono 53 czołgi, względnie wytrącono je z walki, 18 armat, wielkie ilości broni piechoty i amunicji i zestrzelono siedem samolotów ogniem piechoty.

Gratulacyjny telegram Führera do cesarza Japonii

BERLIN. 29.4. Wódz Niemiec przesłał cesarzowi Japonii z okazji jego urodzin telegram z serdecznymi słowami życzeń.

Indyjska karta

DNB. Mister Cripps spakował swe walizy dyplomatyczne i opuścił Indie nie bez tego, aby nie wystosować przed tym okropnych pogróżek do Narodu Indyjskiego. Dla Anglii jednogłośne odrzucenie jego propozycyj przez Hindusów — jest porażką dyplomatyczną, która więcej waży, niż przegranie wielkiej bitwy. Dla imperium powinien już być upokarzającym sam fakt, że zmuszone było ono wypracować propozycje statutów dominiów i posłać wybitnego członka swego gabinetu do Delhi w celu rzucenia tam przynęty. W Europie już nie było narodu, któryby zechciał sprzedawać swą skórę dla spraw Anglii. Również ostatni sojusznik na kontynencie, Związek Sowiecki należy wyłączyć po załamaniu się ofensywy zimowej, gdyż dla każdego rozumnego stało się jasnym, że ostateczne „zlikwidowanie" tego kolosu jest już wyłącznie tylko kwestią czasu. A brytyjczycy są zimnymi rachmistrzami. Sentymentalności o dopiero co skończonych Sowietach są wypowiadane tylko przez odnośną prasę.

Więc gdy wreszcie zaświtało przeświadczenie, że już niema nic więcej do zrobienia na kontynencie, skierowano oczy na ostatnie wielkie zbiorowisko ludzkie imperium — na Inde. Te 370 milionów ludzi miały być wprzągnięte w interesy angielskie. Szczególnie bardzo chętnie posłano by w ogień kilka milionów żołnierzy indyjskich wobec groźnego i niepowstrzymanego posuwania się japończyków.

Lecz tak prosty rachunek nie udał się. Zamiast milionowej armii poniosła Anglia upokarzającą klęskę dyplomatyczną. Przez zerwanie pertraktacyj z Indiami nastąpiło oczywiście istotne obostrzenie już bez tego naprężonych stosunków między Anglią a Indiami.

Anglia nie tylko, że nie otrzymała żadnych wojsk z Indyj, lecz teraz musi tam ściągnąć nawet jeszcze więcej wojsk, aby utrzymać na wodzy naród indyjski.

Z odmową Indyj zachwiał się najważniejszy filar węgielny imperium. Anglia postawiła na swą ostatnią kartę — i przegrała.

Znaczne straty lotnictwa brytyjskiego

BERLIN. (DNB). Jak w uzupełnieniu podaje OKW, brytyjczycy utracili według dotychczas otrzymanych wiadomości w ciągu niecałych 24 godzin — 41 samolotów. Przy tym w ciągu wczorajszego dnia zniszczono 18 samolotów. Ubiegłej nocy myśliwcy nocni i artyleria przeciwlotnicza strącili następne 23 angielskie bombowce, z tego jedynie tylko przy nocnym ataku na Köln — 12 maszyn.

BERLIN. Jak donosi DNB, niemieckie samoloty bojowe kontynuowały w ubiegłą noc ataki odwetowe na Bath, przy czym wywołano silne wybuchy i pożary.

Wojska amerykańskie w Wenezueli

BERLIN. (DNB). Wylądowanie wojsk amerykańskich w Wenezueli daje prasie niemieckiej okazję do komentarzy, w których podkreśla się podwójny cel tych zarządzeń. „Völkischer Beobachter" pisze, że Roosevelt potrzebuje „dodających otuchy" wiadomości, by móc zapomnieć o tym, że Yankesi wszędzie są bici, gdzie tylko zjawią się z bronią. Równocześnie jednak stałe mieszanie się Yankesów w wewnętrzne sprawy państw południowo-afrykańskich ma na celu egiptyzację i zepchnięcie tych krajów do roli kolonij Stanów Zjednoczonych. Gazeta wskazuje na to, że całość zostanie znowu przedstawiona jako zarządzenie obronne, aczkolwiek na Wenezuelę nie napada żaden przeciwik, a stosunki z Osią musi ona zerwać jedynie na rozkaz Roosevelta. „Berliner Börsenzeitung" podkreśla, że wypadek Wenezueli pozwala szczególnie wyraźnie poznać, jak bezwzględnie postępuje Roosevelt i jego pozyskani albo wymuszeni współgracze z życiowymi interesami narodów, albowiem Wenezuela uprawiała nader ożywioną i dla obydwóch stron korzystną wymianę towarową z Europą. Stając dzisiaj na usługach polityki wojennej, wystawia ona wbrew najelementarniejszym zasadom rozsądku swój rynek zbytu na szwank.

Generał amerykański dowodzi Brytyjczykami

AMSTERDAM. Brytyjska służba prasowa donosi z Waszyngtonu: Jak wynika z komunikatu departamentu wojny, wojskami angielsko-amerykańskimi w Islandii dowodzi obecnie generał amerykański. Komunikat brzmi: Departament wojny oznajmia w dzisiejszy poniedziałek, że generał-major Charles H. Bodested z armii Stanów Zjednoczonych objął naczelne dowództwo nad wojskami narodów sprzymierzonych w Islandii jako następca generała-majora Henry Osborne Curtis'a z armii brytyjskiej".

Zdarza się to po raz pierwszy w historii, zaznacza brytyjska służba prasowa, że oficer amerykański dowodzi wojskami brytyjskimi.

Portugalia czci swego premiera

LIZBONA. (DNB). Przed 14 laty objął premier Salazar stanowisko ministra finansów i uratował kraj przez swoje zarządzenia od ruiny finansowej. Z tej okazji wszystkie gazety na naczelnym miejscu podkreślają znaczenie tej rocznicy. Gazeta urzędowa „Diario da Manha" pisze między innymi: „Portugalia może być wdzięczną Bogu, że w ciężkich czasach dał jej najlepszego męża stanu, jakiego kraj nie miał od stuleci, i winna prosić Boga, by go jeszcze przez długie lata utrzymał. Nie ma większego moralnego zadowolenia — pisze dalej gazeta — dla człowieka, który ma władzę w ręku, jak przekonanie, że w czasie długiej i ciężkiej drogi nigdy nie był pozbawiony absolutnego zaufania narodu i mieć tę pewność, że również w przyszłości może liczyć bezwarunkowo na to zaufanie.

—oOo—

Wyjazd ambasadora USA z Vichy

VICHY. (DNB). Szef państwa marszałek Petain przyjął w poniedziałek po południu ambasadora Stanów Zjednoczonych we Francji, admirała Leahy, który przybył z wizytą pożegnalną. Ambasador Leahy opuści Francję w przyszły czwartek aby udać się do Waszyngtonu dla złożenia sprawozdania i dla przewiezienia tam zwłok swojej małżonki. Po pożegnaniu się ambasadora Leahy z marszałkiem Petain'em, został on również przyjęty z wizytą pożegnalną przez szefa rządu Laval'a.

Roosevelt zaczyna pojmować powagę niebezpieczeństwa

SZTOKHOLM. (DNB). Roosevelt skierował do kongresu orędzie, w którym najpierw stwierdza, że alianci w obecnej wojnie „znajdują się przed większym jeszcze zagrożeniem swojej egzystencji, aniżeli w wojnie z 1914—1918 r. Alianci prowadzą obecnie jeszcze większą, jeszcze gorszą walkę". Następnie oświadczył Roosevelt, że Stany Zjednoczone już od dwóch lat przygotowywały się do wojny przez uchwały kongresu czy to o rewizji ustawy o neutralności, czy to przez uchwałę ustawy o obowiązku służby wojskowej, ustawy w sprawie pożyczek i dzierżaw, ustawy o powiększeniu armii i marynarki i t. d. Następnie prezydent rozwinął przed kongresem rozstrzygające zarządzenia gospodarcze.

Między innymi mają być wprowadzone „ciężkie podatki", by uniknąć wzrostu kosztów utrzymania.

W tym samym celu mają być ustalone ceny maksymalne w handlu detalicznym i hurtowym i w przemyśle, jak również ceny maksymalne czynszów mieszkaniowych w okręgach przemysłu wojennego. Płace robotnicze mają być ustabilizowane. Również ceny produktów rolniczych mają być poddane stabilizacji. Obywateli amerykańskich należy zachęcić do umieszczania swoich oszczędności w pożyczce wojennej, zamiast wydawania ich na rzeczy „nie konieczne". Wszystkie towary, których jest brak, należy celem równomiernego podziału, wydawać według zaprowadzonych norm.

Należy odradzać kupno na kredyt. Natomiast popierać należy spłatę hipotek i innych zobowiązań. Roosevelt podkreślił, że jeśliby te środki zaradcze nie osiągnęły pożądanego celu, jeśliby mianowicie koszty utrzymania miały dalej wzrastać, to zażąda on dalszych zarządzeń od kongresu.

Żydzi muszą zniknąć z Francji

PARYŻ. Deloncle, szef „Mouvement Social Revolutionaire", dla podtrzymania swego udziału w polityce francuskiej podał do wiadomości w Paryżu co następuje: „Potęga żydostwa i wpływy żydowskie muszą być zniszczone. We Francji nie powinien pozostać ani jeden żyd. Nowa Europa oczekuje na Francję i Francja nie powinna czekać na siebie. Pierre Laval może liczyć na bezwarunkową współpracę „M. S. R". ona jej pomoże do przeprowadzenia swej polityki wspólnej pracy europejskiej".

Stanom Zjednoczonym grozi „głód kauczuku"

GENEWA. (DNB). Były dyrektor wydziału badań botanicznych w waszyngtońskim zakładzie Carnegie, Macdaugal, oświadczył — jak donosi „New York Times" — w sprawie sytuacji zaopatrzenia Stanów Zjednoczonych w kauczuk, że w ostatnich czasach krąży po Ameryce bardzo wiele błędnych pogłosek, że zaczęto zakładać plantacje kauczuku na południu Texasu i we wschodnim Meksyku. Są to pogłoski zarówno błędne jak i fałszywe. Co więcej, w nadchodzących latach wybuchnie w Stanach Zjednoczonych potężny „głód kauczuku", który w swojej surowości porównać można jedynie z wielkimi głodami, jakie przeżyła ludzkość w rozmaitych epokach w dziedzinie środków żywnościowych.

Nalot na Egipt

BERLIN. (DNB). Jak podaje Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych niemieckie samoloty bojowe typu Ju 88 dokonały ubiegłej nocy powtórnych ataków na brytyjskie składy materiałów przy zachodniej granicy Egiptu. Osiągnięto kilka celnych trafień w stojące pociągi towarowe na punkcie końcowym brytyjskiej kolei na pustyni. Ataki niemieckich bojowych samolotów nurkujących trwały aż do północy i przy jasnej pogodzie było widoczne, że miały dobry skutek. W składach namiotów i materiałów oddziałów angielskich powstały pożary. W pewnym składzie cystern koło Sollum po zrzuceniu bomb wynikł wielki pożar przy objawach gwałtownych wybuchów. Dalszy atak niemieckich samolotów bojowych ubiegłej nocy na urządzenia portowe w Tobruku wywołał gwałtowne pożary w wewnętrznym obszarze portu.

ANTAKYA. (DNB). Z Syrii donoszą o ciężkich rozruchach wśród wojsk gaullistowskich, zwłaszcza wśród Senegalczyków. Senegalczycy zabili większą ilość, około 40 gaullistowskich oficerów. Powodem wzburzenia miał być niższy żołd, jaki w porównaniu z przybyłymi wojskami południowo-afrykańskimi, pobierali Senegalczycy

KTO JEST SILNIEJSZY?

W połowie marca ambasador sowiecki Majski w Londynie uważał za wskazane pouczać Anglików o „tajemnicy zwycięstwa“, głosząc: „Chodzi o to, aby we właściwym czasie na właściwym miejscu być silniejszym“.

Nie powiedział nic nowego; zdanie to znajduje się już u niemieckiego filozofa wojny Clausewitza. Nazwał on to „ekonomią sił“. Jeśli obecnie Majski głosi ten pogląd, pouczając Anglików, jako produkt swojego mózgu i swej wiedzy o sztuce prowadzenia wojny, spodziewa się widocznie, że zawarta w nim treść prowadzi do zwycięstwa. Jednak po przeanalizowaniu poglądu dochodzi się do wniosku, że nie zawiera on rozwiązania zagadnienia zwycięstwa.

Przede wszystkim chodzi nie o jedno zadanie, lecz o trzy. Muszą być sharmonizowane trzy warunki, z których każdy uzależniony jest od istnienia specyficznych przesłanek. Rozważmy dwa pierwsze człony: Co znaczy „właściwy czas“? Co „właściwe miejsce“? Kto o nich decyduje? Odpowiedź wydaje się prosta: wódz! Ale czy ta odpowiedź, dana zgodnie z poglądem niemieckim, ma wszędzie zastosowanie? 24 kwietnia 1918 szef brytyjskiego sztabu generalnego, sir Henry Wilson, skierował pod adresem premiera Lloyd George'a pytanie: „Gdyby trzeba było zdecydować — a może to być aktualne co dzień ze względu na strategiczną sytuację, — czy powinniśmy się oderwać od Francuzów i mieć kontakt nad Kanałem, czy też oderwać się od Kanału i mieć kontakt z Francuzami, to odpowiedź należy do wielkiej polityki, i musi ją dać pan razem z panem Clemenceau. Ani marszałek Haig ani ja nie możemy jej dać, kierując się czysto wojskowymi względami“. Szef generalnego sztabu imperialnego domagał się więc oświadczenia, na które miał wyrazić zgodę najpierw angielski gabinet wojenny, a które następnie miało być uzgodnione między Lloyd George'em a Clemenceau. Gdyby tak miało być, to w teraźniejszej wojnie musieliby się porozumieć w sprawie wspólnej odpowiedzi conajmniej trzej ludzie — Stalin, Churchill i Roosevelt. A ze względu na niezmiernie różnorodne interesy nie byłoby to chyba zbyt łatwe! Stalin domaga się uderzenia Anglików na niemiecki front w Europie, Churchill szuka zbawienia w północnej Afryce, w najlepszym wypadku (dla Stalina!) usiłując pomóc na południowym froncie sowieckim, a czego chce Roosevelt, tego chyba on sam nie wie. Przy rozwiązywaniu podobnego zadania nie decyduje określona teoria! W gruntownym artykule o polityce francuskiej i o prowadzeniu przez Francję wojny, opublikowanym w lutowym numerze „Militärwissenschaftliche Rundschau“, udowodnił generał-porucznik Bremer, że zasady, które Niemcy i Francja biorą za podstawę przy rozwiązywaniu zagadnień prowadzenia wojny, są całkowicie różne i to nie tylko ze względów wojskowo-teoretycznych, ale i metafizycznych.

Tyle pokrótce o trudnościach, jakie nastręczają pierwsze dwa zadania. Odpowiedź na trzecie wydaje się nieco łatwiejsza. Być silniejszym znaczy chyba: mieć do dyspozycji więcej samolotów, więcej dział, więcej czołgów, więcej żołnierzy itp. Ale i wówczas należy postawić znak zapytania. Czy to, cośmy przytoczyli, wystarczy, by walczącą na decydującym odcinku grupę wojskową uważać za silniejszą od przeciwnika? Gdy grupa wojskowa generała-pułkownika von Bock'a rozpoczęła w maju 1940 atak na Holandię i większą część Belgii, jej siły bojowe pod względem ilości dywizyj były znacznie mniejsze, niż belgijskie i holenderskie. Wprawdzie operujące tu niemieckie siły powietrzne miały prawdopodobnie przewagę nad lotnictwem przeciwnika. Ale przeciwnik miał przecie do dyspozycji mnóstwo umocnień, które mogły, jakby się wydawało, stworzyć równowagę nie tylko przeciwko przewadze niemieckiej broni powietrznej, ale i przeciwko żołnierzowi niemieckiemu, górującemu znajomością sztuki wojennej nad belgijskim i holenderskim. Dochodziła do tego okoliczność, że wojska przeciwnika mogły się spodziewać pomocy od Anglików i Francuzów, ich siła bojowa od wojny światowej nie była wprawdzie wypróbowana, ale nie można było jej lekceważyć.

Pomimo to holenderska siła zbrojna załamała się już czwartego dnia! Okazało się, że niemiecka armia posiada siły, których nie można obliczać — liczbą, miarą i wagą. Przewaga siły bojowej, która tkwiła w niemieckich dywizjach zmotoryzowanych i dywizjach piechoty i czołgów, polegała przeważnie na lepszym materiale i znacznie lepszym wyszkoleniu w technice bojowej. Następnie w duchowej przewadze niezwykle ruchliwego dowództwa, poczynając od generała-pułkownika, kończąc na starszym żołnierzu, i co z tego wypływa, także w przewadze poszczególnych żołnierzy, zdolnych do samodzielnej akcji bojowej. Wreszcie jako trzeci, najważniejszy czynnik, dochodziła do tego wewnętrzna siła, którą była przepojona cała niemiecka armia. Niemiecka siła zbrojna miała pełną świadomość, że walczy o wielkie cele; wiedziała, że jako bojowy eksponent niemieckiego narodu, zjednoczonego przez narodowy socjalizm, jest powołana do stworzenia nowej lepszej epoki w historii ludzkości; zdawała sobie sprawę, że Opatrzność postawiła przed niemieckim narodem to zadanie, dając mu wówczas, gdy był w głębokim poniżeniu, Wodza, wyposażonego w potrzebne do spełnienia zadań zdolności męża stanu i wodza wojskowego.

Przy wartościowaniu pojęcia „silniejszy“ wysuwa się na czoło przede wszystkim to, co Clausewitz nazywa „cnotą bojową wojska“. Niemiecki filozof wojny podchodzi do wojny bardzo trzeźwo. „Wojna jest określonym interesem“, powiada, „a gdyby się nim zajmowali nawet wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni jakiegoś narodu, zawsze pozostaje takim samym interesem, zupełnie różnym od innych, którymi zajmują się ludzie poza wojną“. Czyśmy już nieraz nie wyczuwali tego niewyraźnie? Przecie, gdyby było inaczej, trudno byłoby zrozumieć, że niezliczeni mężczyźni czują się najlepiej „w polu“, pomimo, że wojna przynosi ciężkie trudy, niebezpieczeństwa i cierpienie, pomimo że podczas niej brak wszelkich przyjemności nowoczesnego cywilizowanego życia. Mężczyźni ci już po krótkim wypoczynku w domu, odczuwają wewnętrzny niepokój i tęsknią za frontem. Nie wyklucza to, naturalnie, że są mężczyźni, którzy tym „interesem“ zajmują się niechętnie. Dla Niemców dziś uświadomionych w zakresie teorii rasy, nie ulega wątpliwości, że przejawiają się tu rasowe dyspozycje, że „krew i ziemia“ mają decydujące znaczenie przy rozwijaniu cnót żołnierskich w armii. Gdy przed 2000 lat Rzymianie zderzyli się po raz pierwszy z Germanami, cały rzymski naród zadrżał z przerażenia — a było to przecie w czasach, gdy zwycięsko zakończono wojny punickie, podbito helleński wschód aż do Eufratu i Tygrysu i gotowano się do objęcia panowania nad światem! Nad światem — to znaczy nad krajami, leżącymi nad brzegami Morza Śródziemnego oraz krajami, które były pod pośrednim wpływem potężnego centrum rzymskiego.

Clausewitz mówi o „żołnierskiej cnocie tej armii“. Istoty tej cnoty nie wyczerpuje słowo „heroiczny“. Określa ją Clausewitz następującymi słowy: „Być przenikniętym duchem oraz ćwiczyć, budzić i wchłaniać siły, które podczas niej mają działać; interes ten (wojnę) całkowicie przepoić rozumem, zdobywać przez ćwiczenie pewność i rzutkość, zupełnie w nim utonąć, z człowieka (cywilnego) przedzierzgnąć się w człowieka, spełniającego wyznaczoną mu w tym interesie rolę — to jest żołnierska cnota wojska, przejawiająca się w każdej jednostce“. Przekonywująco podkreśla, że „interes ten“ skupia jakby w jakimś bractwie wszystkich zajmujących się wojną; członkowie mają swoje własne reguły, ustawy i zwyczaje. „Duch bracki“ stanowi jakby cement tego, co nazywamy żołnierską cnotą wojska, i spaja różne działające w nim siły. Następnie przepięknie opisuje armię, przepojoną duchem żołnierskim: „Zachowuje ona swój zwykły ład w najbardziej niszczącym ogniu, nie ulega nigdy panice, nie traci, dumna poczuciem swych zwycięstw, zdolności do posłuszeństwa nawet w chwili klęski, a jak również poważania i zaufania do swoich dowódców. Jej siły fizyczne wzmacniają się przez ćwiczenie w znoszeniu niedostatku i trudów, wie bowiem, że trud jest środkiem prowadzącym do zwycięstwa. Wreszcie wszystkie te obowiązki i cnoty przypomina jej jedna podstawowa zasada, która jest „katechizmem“: honor jej broni“.

I to jest decydującym wewnętrznym warunkiem, że grupa bojowa będzie „silniejszą“. Nie każdy może to przy swoich obliczeniach brać w rachubę. W wyższej matematyce istnieje zagadnienie ogólne, nie dające się rozwiązać, „zagadnienie trzech ciał“ polegające na obliczeniu w przestrzeni ich ruchów, jeśli wszystkie trzy na siebie oddziaływują. Tak samo przedstawia się sprawa z żądaniem Majskiego. Jedynie geniusz, dzięki wrodzonym zdolnościom wodzowskim, może znaleźć rozwiązanie, by zgodnie z nim doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca. Tam, gdzie brak tego geniusza, wszelkie wysiłki mózgów, głowiących się nad osiągnięciem zwycięstwa, pozostaną bezskuteczne. Na rozkaz nie można sprawy rozwiązać.

Generał piechoty E. KABISCH.

Ofensywa na Atlantyku



Od tego czasu, gdy pierwszy komunikat nadzwyczajny Naczelnej Komenry Sił Zbrojnych doniósł o skutecznych operacjach niemieckich łodzi podwodnych u brzegów Ameryki, które to zwycięstwa zapoczątkowały całą serię bohaterskich wyczynów na tym terenie i w ciągu trzech miesięcy szarpały nerwy niemieckich przeciwników, od tego czasu rozgorzała bitwa na Atlantyku ze straszliwą potęgą. Żadna z linij zaopatrzenia — zarówno angielskich, jak amerykańskich, nie leży poza zasięgiem działania niemieckich łodzi podwodnych, bez względu na to, czy są to drogi, któremi dążą statki wiozące naftę ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, czy też szlaki któremi idą towary z południowo-amerykańskiego terenu gospodarczego do portów Ameryki Północnej, lub też drogi konwoju morskiego, przecinające ocean w kierunku północno-wschodnim lub południowo-wschodnim, kierujące się na dalekiej północy w stronę portów sowieckich, albo też dążące do Indii — po przez bliskie i środkowe tereny wschodnie, wokół południowych wybrzeży afrykańskiego lądu. Mapka nasza przedstawia drogi naszych przeciwników poprzez Atlantyk, przeciwko którym jest skierowana skuteczna ofensywa naszych łodzi podwodnych. Dzięki ich działalności stały się straty tonażu angielsko-amerykańskiego centralnym zagadnieniem prowadzenia wojny przez sprzymierzonych. Zagadnienie to odbija się nie tylko na tej przestrzeni, gdzie działalność łodzi podwodnych się odbywa, lecz sięga znacznie dalej, zadając ciężkie ciosy ogólnej sytuacji wojennej sprzymierzonych, gdyż wykazuje ich bezsilność na terenie mórz i terenach wojennych, które sięgają daleko, aż do terenów wschodnio-azjatyckich.

×

Zatopiono statek-cysternę o 7500 ton rej. brutto z ładunkami olejów, przeznaczonych dla Stanów Zjednoczonych.

Groźby pod adresem Irlandii

GENEWA, (DNB). Neutralność irlandzka, a przede wszystkim odmowa Irlandii dania swych portów do dyspozycji aliantów, jest uważaną przez głównego redaktora w artykule naczelnym brytyjskiego miesięcznika „Empire Review“ za poważną przeszkodę do dalszego prowadzenia wojny od czasu załamania się Francji. Mówi on, że główna trudność dla aliantów polega na tym, aby z tą sytuacją skończyć. Wpływowe koła Anglii chętnie by spotkały potraktowanie Irlandii w tym samym duchu, jak w swoim czasie Iranu. Wychodzą one z założenia, że decydującym jest wyłącznie zapewnienie bezpieczeństwa imperium brytyjskiego, natomiast „wolnościowe“ prawa, mogą tylko niewiele tu zaważyć. Coraz bardziej wzrasta w Anglii hasło: „Kto nie jest z nami, ten jest przeciwko nam“. Podczas ostatnich trzech miesięcy zapadły daleko sięgające decyzje dla wyrównania taktyki aliantów i w granicach tej zjednoczonej strategii gra Irlandia ważną rolę. Bardzo możliwe, że de Valera jest za dumny, aby robić ustępstwa Anglii. W rzeczywistości staje się kwestia irlandzka problematem międzynarodowym. De Valera wobec tego zrobiłby dobrze, mając przed oczami tę rzeczywistość ze wszystkimi jej możliwymi skutkami, jeżeli nie chce stwierdzić pewnego dnia, że rozpętał burzę, z którą nie da on rady, pomimo całego swego doświadczenia politycznego.

Więzień Stalina

18

Z Anią spotykam się codziennie. Rozmawiamy przez kilka minut i podtrzymujemy się na duchu. Męczy ją kaszel. Jeszcze rok takiego życia, i nie wytrzyma. Umrze z ciężkiego wysiłku i niedożywiania. Trzeba temu zaradzić. A więc uciec, uciec za wszelką cenę.

Byłem już trzykrotnie w „worku kamiennym“. Zwracają na mnie i Anię uwagę. Nie jest jeszcze tak źle, nikt bowiem nie wie, żeśmy już dawniej się znali. Liczni skazańcy spotykają się potajemnie z kobietami i dziewczętami z obozu kobiet. Przy pracy na roli, w majątkach trudno temu zapobiec. Natomiast łatwo zapobiec ucieczce. Naokoło bowiem jest morze. Jeśli się kogoś złapie na rozmowie z kobietą, pakuje się go do „worka“. Szczególnie teraz jest ta kara nieprzyjemna: słońce praży w obnażone plecy, a tysiące komarów tnie niemiłosiernie.

Na noc spuszcza się z łańcuchów złe psy, które rzucają się na każdego. Ucieczka jest więc prawie niemożliwa. Pomimo tego nieustannie próbują ludzie uciekać. Przeważnie nie wracają, a jeśli się zjawiają, to w obecności wszystkich skazańców rozstrzeliwuje się ich pod murem cmentarnym.

Nadszedł wieczór. Któregoś dnia Ania mi powiedziała, że w nocy po raz pierwszy pluła krwią. Jeśli teraz nie będę działał, może być zapóźno.

W przystani buduje się nowe molo dla żaglowców i małych motorówek. Zostałem zatrudniony w kancelarii obozu, gdzie rysuję profile molo. Wyśledziłem, gdzie komendant chowa pieczątki. Kiedyś wyszedł z kancelarii; pozostałem sam. Podchodzę do biurka i wyciskam kilka okrągłych pieczątek na przygotowanych uprzednio blankietach.

W porcie, do którego chodzę od czasu do czasu, jest motorówka, rzadko używana przez strażników, którzy jeżdżą do latarni morskiej. W ciągu dziesięciu godzin można nią dojechać do stałego lądu, a w razie potrzeby posługiwać się przez kilka godzin żaglem.

Ile razy przechodzę koło motorówki, wkładam do skrzyni z narzędziami trochę prowiantu. W baku benzynowym jest materiał pędny.

Mój plan polega na tym, że będę się trzymał niedaleko wybrzeży i pilnował zagranicznych parowców, opuszczających Archangielsk i wracających do kraju, dopóki nie weźmie mnie na pokład angielski statek.

Z ciężko chorą Anią ucieczka przez lasy półwyspu kolskiego jest nie do pomyślenia. Do granicy fińskiej względnie norweskiej potrzebowalibyśmy trzech miesięcy, i zaskoczyła by nas zima.

Codziennie omawiamy z Anią plan ucieczki. Na blankiecie wypisałem sobie polecenie komendanta, na podstawie którego jestem upoważniony do robienia pomiarów na wysepce z latarnią morską celem wzmocnienia fundamentów latarni. Ania ma na mnie czekać koło zatoczki leżącej naprzeciwko latarni, ja zaś podjadę do brzegu i zabiorę ją.

Dzień wyznaczony do ucieczki zbliżył się. Czekam na Anię, która wychodziła zawsze do pracy na roli. Przechodzą wszystkie kobiety udające się do pracy. Ani nie ma.

— Co się stało z Anią? — zapytuję jedną z kobiet.

— Odkomenderowano ją na osiem dni do czyszczenia stajni, — odpowiada mi.

Czekam osiem dni, osiem dni pełnych męki, zanim udało mi się spotkać Anię.

— Dziś o godzinie czwartej — powiadam. Skinęła głową, wrzucając siano na wóz.

O czwartej jestem w porcie. Ale i tym razem się nie udało. Właśnie dziś wyjechał komendant z kilkoma funkcjonariuszami na połów ryb. Idę ostrożnie do zatoczki, by zawiadomić o tym Anię.

Dopiero za trzecim razem udało się. Ania idzie w kierunku zatoczki, ja do portu.

— Muszę jechać do latarni, towarzyszu, — zwracam się do komendanta posterunku i pokazuję mu polecenie.

— Dobrze, towarzyszu. Jednak musi z tobą jechać strażnik. Nikt z was nie może jechać motorówką sam.

Nie stanowi to dla mnie przeszkody; jednemu strażnikowi dam chyba rady. Gepista wchodzi do łodzi i kładzie karabin na ławce, a ja zapuszczam motor.

Motorówka śmiga po wodzie jak jaskółka. Motor jest silny, chyba 50 HP. Jadę wprost na zatoczkę.

Z daleka już widzę Anię, która biegnie do brzegu. Macha nerwowo ręką; odrazu się orientuję, że ją ścigają.

— Patrz, tam ścigają kobietę. Co się mogło stać? — mówię do gepisty i pokazuję na brzeg.

Gepista wstaje i podnosi rękę do czoła, by osłonić oczy przed słońcem.

Momentalnie zadaję mu gwałtowny cios. Wpadł do wody, zanurzył się, wypłynął na powierzchnię, i płynie w kipiącej fali.

Niema chwili do stracenia. Widzę dwóch mężczyzn, którzy pędzą za Anią. Motorówka prysnęła do zatoczki i jest oddalona o dwadzieścia metrów od brzegu. Bliżej nie można podjechać.

(D. c. n.)

STRATY ROSNĄ PRĘDZEJ
aniżeli budowa nowych okrętów

BERLIN. Stałe straty floty angielskiej i amerykańskiej doprowadziły do co raz bardziej rosnącej krytyki dotychczasowej strategii morskiej aliantów. Straty te już dawno o wiele przekroczyły straty w czasie wojny światowej. Równoczesna wojna na Atlantyku, na Pacyfiku i na Morzu Śródziemnym zmusza nadto Anglików i Amerykanów do rozdzielania ich floty po wszystkich morzach świata, aby bronić baz morskich, które jeszcze istnieją i dla zabezpieczenia kilku dróg dla konwojów. Jak mało udają się te ostatnio wymieniane zamiary, dowodzą prawie codzienne sukcesy niemieckich łodzi podwodnych w zatapianiu nieprzyjacielskiego tonażu handlowego.

„Frankfurter Zeitung" ogłasza tabelę, dającą przegląd dotychczasowych strat Anglików i Amerykanów, o ile oni te straty potwierdzili albo jeśli bezspornie można było odnośne straty zauważyć. Tabela ta podaje następujące zestawienie:

IMPERIUM BRYTYJSKIE

	Stan do 3.9.1939	Straty do 5.4.1942
Pancerniki	15	5
lotniskowce	6	3
ciężkie krążowniki	15	2
lekkie krążowniki	50	15
kontrtorpedowce	182	69
łodzie podwodne	69	40
łodzie konwojowe i strażnicze	51	22
stawiacze i poławiacze min	44	12
łodzie rzeczne i kanonierki	31	2
krążowniki pomocnicze	—	22
okręty pomocnicze	250	240

STANY ZJEDNOCZONE

	Stan do 8.12.1941	Straty do 5.4.42
Pancerniki	17	4
z tego 3 przestarzałe		
lotniskowce	6	2
ciężkie krążowniki	18	2
lekkie krążowniki	19	3
kontrtorpedowce	179	12
łodzie podwodne	111	12
z tego 65 przestarzałych		
łodzie konwojowe i strażnicze	98	2
z tego 60 małych		
stawiacze i poławiacze min	47	3
rzeczne kanonierki	5	1
krążowniki pomocnicze	—	?
okręty pomocnicze	—	?

Faktyczne liczby strat są jednak wyższe, albowiem Churchill jak i Roosevelt starają się stale możliwie najdłużej utrzymać w tajemnicy część zatopionych okrętów. Najlepszym tego dowodem jest bardzo późne przyznanie się do straty „Barham". Szczególnie Roosevelt stracił na Pacyfiku znacznie więcej okrętów, aniżeli zawiera to zestawienie. Nie wliczono tu następnie okrętów uszkodzonych, które w wielu wypadkach spowodowały stratę odnośnych jednostek na kilka miesięcy, tak że liczba gotowych do walki okrętów znacznie jeszcze jest niższa aniżeli wynika to z podanych cyfr. Z drugiej strony w międzyczasie marynarka angielska i amerykańska otrzymała szereg większych i mniejszych jednostek. Lecz ponieważ budowa okrętów wojennych aż do ich oddania do służby wymaga wiele czasu, — dla pewnych jednostek kilka lat — ani Anglicy ani Amerykanie nie mogą wyrównać wzrastających strat nowo budowanymi okrętami. Niedawno kompetentne źródła amerykańskie podkreśliły, że rooseveltowski program budowy okrętów wojennych wybitnie pozostaje w tyle poza wymaganiami i oczekiwaniami. O angielskim programie można całkowicie zamilczeć, albowiem stocznie angielskie są przeciążone stałymi reperacjami.

BERLIN. Meksykański statek-cysterna „Tana Ulidas" o wysokości 7500 t. r. br. z ładunkiem olejów dążący do pewnego portu północno-amerykańskiego został w drodze zatopiony przy wybrzeżu Ameryki. Statek należał do towarzystwa, utrzymującego stałą służbę transportu olejów do portów północno-amerykańskich.

Bohater na glinianych nogach

Północno-amerykański generał Mac Arthur, który uciekł z Filipinów do Australii, przemienił już armię australijską w część składową amerykańskich sił zbrojnych. W ten sposób usunięto całkowicie w cień generałów australijskich. Fakt ten jest dalszym dowodem rozpadnięcia się brytyjskiego imperium. Prasa anglo-amerykańska z całym naciskiem przedstawiła nominację Mac Arthura na głównodowodzącego wojskami w Australii jako pierwszorzędne wydarzenie. Podkreślała ona stale, że właśnie opuszczeni przez Anglię Austalijczycy z zadowoleniem tę inowację powitali. Rozpoczęto ogromną propagandę, aby wmówić w świat, że Mac Arthur uratuje straconą sytuację militarną na Pacyfiku. Przy tym przypominamy sobie wawrzyny, którymi ta sama prasa wieńczyła zaliczkowo generała Wavell'a.

Wielka aktywność propagandy wokół osoby Mac Arthura pozwala jednak już zorientować się, że żaden generał nie potrafi czegoś stworzyć z niczego. Możliwe powodzenie Mac Arthura zawisło od środków pomocniczych, które oddadzą mu do dyspozycji obydwa rządy, Ameryki i Anglii. Sam generał Mac Arthur oświadczył po swoim przybyciu do Melbourne: „Musimy się starać o dostateczną ilość żołnierzy i wystarczającą ilość materiału wojennego, byśmy mogli stawić czoło znanej sile bojowej nieprzyjaciela. Moje powodzenie albo niepowodzenie będzie zależeć w pierwszej linii od środków pomocniczych".

W Stanach Zjednoczonych uważa się obsadzenie stanowiska wysokiego dowódcy w czasie działań wojennych już za okazję do popularyzowania zamianowanego generała, zanim jeszcze odniesione zostały właściwe zwycięstwa.

Prasa anglo-amerykańska, podobnie jak tysiące barów uważa Mac Arthura za bohatera dnia. Pewna gazeta pisała, że Mac Arthur posiada sławę wielkiego stratega i taktyka. Były amerykański wysoki komisarz na Filipinach oświadczył: „Mac Arthur powróci na Filipiny, a nawet na Jawę, na Malaje i do Chin, a z nim przyjdą tam armie Stanów Zjednoczonych". Agencja prasowa Globereuter dała o sobie znać w następujący sposób: „Nazwisko Mac Arthura ma w Ameryce tak magiczny dźwięk, że tylko przy wspomnieniu tego nazwiska ludzie podnoszą głowę i oczekują wieści o jakimś nowym, nadzwyczajnym i śmiałym czynie".

Tworzenie przez Amerykę legend około tego „bohatera" ma oczywiście wyraźny cel w dziedzinie polityki zagranicznej. Sprzymierzeńcy Ameryki mogą polegać na silnej postaci Mac Arthura. Amerykańskie czasopismo „Life" w obszernym, bogato ilustrowanym artykule, opatrzonym datą 8 grudnia 1941 r., datą wybuchu wojny na Pacyfiku i pewnością lansowanym przez klikę Roosevelta, pisze: „Gdy prezydent Roosevelt wybrał generała Mac Arthura jako główną figurę do wojny na Dalekim Wschodzie, rozpoczął on nowy główny rozdział w historii drugiej wojny światowej". Głównodowodzący w Indiach Holenderskich Ter Poorten musiał z ulgą odetchnąć, kiedy przeczytał tę wiadomość. A nieco zmęczony, stary sir Robert Brooke Popham, marszałek lotnictwa i głównodowodzący wojskami angielskimi na Dalekim Wschodzie musiał bez wątpienia po raz pierwszy od dłuższego czasu smacznie w nocy zachrapać. W Czungkingu po czterech długich latach wojny prawdopodobnie zamruczał sobie generalissimus Cziangkaiszek: „W końcu budzi się Ameryka".

Jak powiedziano — działo się to 8 grudnia 1941 r.! Od tego czasu nie ma już ani Ter Poortena, ani sir Roberta Brooke-Pophama. I być może niedługo nie będzie również generała Mac Arthura w Australii, ponieważ Japończycy zdobędą tę część świata i w ten sposób zburzą bohaterski obraz propagandowego generała.

Nowy angielski minister wojny James Grigg

„Nie 1943 a 1942" oto hasło stale teraz powtarzane przez angielską opinię publiczną, po tym, gdy wysłannik Stalina, Majski podał odnośne słowo. Nie w 1943, a w 1942 roku winna potęga wojenna Anglii stworzyć „drugi front", któryby odciążył bolszewickiego sojusznika. Z tym oczekiwaniem spogląda się obecnie w Anglii na człowieka, który przy boku Churchilla kieruje ministerstwem wojny.

Ten minister wojny użył swego tytułu dopiero od 1 marca r. b., lecz nie jest wcale nowicjuszem w tym urzędzie. Na to stanowisko trafił on nie po karjerze parlamentarnej, a urzędniczej, co jest dość niezwykłym zjawiskiem w parlamentarystycznej Anglii. Od roku 1939 był on na najwyższym stanowisku urzędniczym — prowadził stały sekretariat angielskiego ministerstwa wojny. Na stanowisku tym przetrwał on ministra wojny Hore Belisha, Stanleya, Edena i Margessona. To, że musiał on przejąć następstwo po nich, zdaje się było niespodzianką również i dla niego samego.

Grigg jest to tęgi, średniego wzrostu pięćdziesięciolatek, o krótkowzrocznych oczach za silnymi szkłami okularów. Uchodził on we wszystkich prowadzonych przez siebie urzędach za upartego i przykrego urzędnika. Przed swym powołaniem na stałego sekretarza i ministra wojny, był on od 1921 do 1930 pierwszym sekretarzem prywatnym ministra skarbu, od 1930 do 1934 prowadził sekretariat urzędu celnego i podatkowego, od 1934 do 1939 w Indiach był członkiem rządu dla oddziału skarbowego. Jego polityka finansowa, utrzymywana ściśle w duchu plutokratycznym, napotkała w Indiach silny sprzeciw.

Z Churchillem wszedł w kontakt Grigg już w ministerstwie skarbu, które wówczas Churchill jakiś czas prowadził. Obydwaj zdaje się, dobrze się rozumieli. Własnym pomysłem Churchilla było odwołanie Grigga z jego stanowiska pierwszego sekretarza na stanowisko odpowiedzialnego ministra. Widocznie oczekuje Churchill, że Grigg okaże się bezwarunkowym naśladowcą jego polityki personalnej. Może to i tak jest. Ale inną jest kwestią, czy Grigg tym sposobem będzie odpowiadał wymaganiom, jakie stawia obecnie angielska opinia publiczna brytyjskiemu ministrowi wojny. Na to pytanie może dać odpowiedź tylko przyszłość. „W. Z." Nr. 99.

Krótkie wiadomości

Włoskie samoloty transportowe w czasie od 10 czerwca 1940 r. do chwili obecnej dokonały 5.600 lotów między Włochami a Libią. W ciągu 34.000 godzin lotów przebyły one ok. 10 milionów kilometrów i przewiozły 10.000 żołnierzy, 7.300.000 klg. materiałów oraz 1.300.000 klg. poczty polowej.

×

Rozreklamowany amerykański generał Mac Arthur oświadczył w orędziu skierowanym do armii bolszewickiej, że świat demokratyczny pokłada swoją całą nadzieję na bolszewikach.

×

Aliancki podżegacz wojenny Vansittard stwierdził, że w teraźniejszej wojnie chodzi o byt Anglii i że Niemcy są bliżsi zwycięstwa niż kiedykolwiek przed tym.

×

Podczas powrotu z Indii Cripps'a czekała na niego w Kairze córka, która przybyła z Teheranu.

×

„New York Daily News" żąda nominacji generała Mac Arthura na ministra wojny, a to „dla podniesienia amerykańskiego morale wojennego".

×

Włoski następca tronu objął naczelne dowództwo nad wojskami w środkowych i południowych Włoszech.

×

Mandżurskie wojska rozgromiły główną kwaterę komunistycznych Chińczyków w prowincji Iehol. Komuniści rozwijali akcję „zgodnie z instrukcjami trzeciego mocarstwa"; nazwy tego mocarstwa ne podaje się.

×

Z Dublinu nadchodzi nieprzyjemna wiadomość dla Anglików, mianowicie: minister rolnictwa Ryan stwierdził, że Irlandii będzie niezmiernie trudno dostarczać w dalszym ciągu do Anglii masło. Dodał, że wywóz szynek i świń do Anglii musiał być przerwany już ubiegłej jesieni.

×

Według wiadomości z Teheranu, bolszewicy oddają „cenne" usługi Anglikom w walce przeciwko powstańcom w Iranie. Mianowicie udało się przeszmuglować licznych terrorystów-gepistów na tereny zajęte przez miłujących wolność Irańczyków.

×

Rozgłośnia New Delhi w Indiach powiadamia, że życie w New Delhi gruntownie się zmieniło po wizycie Cripps'a. Urzędnicy państwowi otrzymali oficjalne zezwolenie na przychodzenie do biura — bez marynarek.

×

Dziennik „Melbourne Age" krytykuje przemówienie Churchilla i pisze: „Przemówienie nacechowane jest fatalizmem i bezradnością wobec poniesionej klęski. Odnosi się wrażenie, że Londyn nie wie, jak opanować sytuację w Azji Wschodniej".

Chińczycy się dziwią...

BERNO. (DNB). „Neue Züricher Zeitung" drukuje dosłowny tekst artykułu, jaki ogłosiła żona marszałka Cziangkaiszeka w „New York Times Magazine", poddając w nim ostrej krytyce aliantów, zwłaszcza Anglików. „Podczas ostatnich trzech miesięcy, pisze się dosłownie w artykule, był naród chiński z nieprawdopodobnym zdumieniem świadkiem widowiska, jakie sprawiły armie państw zachodnich składając broń — jak one mówiły — przed przeważającą potęgą Japonii. Powiedzenie to dla Chin jest niezrozumiałe. Chiny również nie rozumieją, dlaczego państwa zachodnie z łagodnie uśmiechniętą twarzą chowają wszystkie obrazy, poniżenia i policzki uzasadniając to tym, że każda godzina, przez którą państwa te wiodą wojnę z Japonią wzmacnia ich pozycje". Dalej pisze się między innymi w artykule: „Zachód musi zrewidować swoje ideje co do Wschodu. My w Chinach musimy odpowiednio do tego przestawić też swoją wiedzę".

Przemówienie Generalkommissara

O godz. 12.45 rozpoczyna się w porcie lotniczym wielka zbiórka, centralnym punktem której będzie przemówienie Generalkommissara Dr. von Renteln'a do robotników.

1 maja
w Generalnym Okręgu Litwy

Ze źródeł miarodajnych donoszą, że w Generalnym Okręgu Litwy uroczystości pierwszomajowe odbędą się w piątek a nie w sobotę, jak to się dzieje w Niemczech. Piątek po południu jest czas wolny od pracy. Po zakończeniu pracy o godz. 12 jak już donoszono, urządzone będą we wszystkich większych przedsiębiorstwach krótkie akademie.

Wileńskie uroczystości majowe

Wskutek przeniesienia mowy Komisarza Generalnego, która odbędzie się w czasie od godz. 12,45 do godz. 14, przesuwa się początek przewidzianego w Wilnie obchodu o jedną godzinę. Orkiestra Straży Ogniowej będzie za tym koncertować na Placu Orzeszkowej dopiero od godz. 14-ej do 15-ej.

Impreza ludowa w Ogrodzie Bernardyńskim rozpocznie się nie jak poprzednio przewidywano, o godz. 15, lecz dopiero o 16 i będzie trwać do godz. 19. Bezpłatne przedstawienia w wileńskich kinoteatrach rozpoczną się w razie deszczu o godz. 16.30, a przedstawienia w Filharmonii i wileńskim teatrze miejskim o godz. 17.

1 maja w okręgu Wilna-wieś

W okręgu Wilna-wieś zostaną przeprowadzone w dniu 1 maja w czasie od godz. 12,30 do 14 zbiórki w przedsiębiorstwach, podczas których transmitowana będzie mowa Komisarza Generalnego. Po tej zbiórce w przedsiębiorstwach ustaje praca. Urządzenie uroczystości popołudniowych przejęli na siebie szefowie powiatów. W miastach Nowo-Święciany i Nowo-Wilejka odbędą się o godz. 16 bezpłatne przedstawienia w kinoteatrach dla pracowników zawodowych.

Przedsiębiorstwa gospodarstwa wiejskiego obchodzić będą uroczystości wieczorem.

Zarządzenie
w sprawie uregulowania zarobków w dniu 1-go maja 1942

W porozumieniu z Panem Reichskommissar'em dla Kraju Wschodniego postanawiam, co następuje:

Za odpadający według zarządzenia z pracy czas w dniu 1 maja 1942 r. należy wypłacić normalny zarobek za pracę.

Kowno, 29 kwietnia 1942.

Generalkommissar w Kownie
z p. podp. DR. PEHSE

W sprawie chorągwi dla osób prywatnych

Z powodu braku chorągwi Urząd Rozdzielczy i Zaopatrzenia ul. Mindaugo (d. Słowackiego) 19a wydaje chorągwie o barwach niemieckich i litewskich tylko dla urzędów i przedsiębiorstw po przedstawieniu odpowiedniego zapotrzebowania.

Ogłoszenie
w sprawie pracy w dniu 1 i 2 maja 1942 r.

W porozumieniu z Panem Komisarzem Generalnym w Kownie oznajmiam:

Z okazji święta pracy w dniu 1 maja b. r. praca w miejscowych urzędach i przedsiębiorstwach kończy się o godz. 12.

W dniu 2 maja b. r. należy pracować normalnie, jak w dni przedświąteczne.

Ogłoszenie niniejsze nie dotyczy przedsiębiorstw czynnych bez przerwy, jak również podległych wojsku.

Kowno dn. 27. IV. 1942 r.

Radca Generalny Pracy
i Spraw Społecznych
Dr. J. PAUKSTYS.

Ogłoszenie

W związku ze świętem 1 maja zarządzam co następuje:

1. Obchody odbywają się w dniu 1 maja popołudniu, t. j. od godz. 12, od której praca w urzędach i przedsiębiorstwach ulega przerwie.
2. Na gmachach instytucyj publicznych i na domach prywatnych flagi należy wywiesić od rana.
3. Okna wystawowe winny być należycie ozdobione.
4. Wywieszanie flag i ozdabianie okien wystawowych odbywa się w takim samym porządku, jaki został ustalony podczas obchodu dnia urodzin Wodza Niemiec.

Kowno, 25. IV. 1942 r.

Za Generalnego Radcę
Spraw Wewnętrznych
NARAKAS

Godziny urzędowania Dowódcy oddziałów SS
i garnizonu policji

Od pierwszego maja godziny urzędowania Dowódcy oddziałów SS i garnizonu policji w Wilnie łącznie z podległymi mu urzędami litewskimi są następujące: Od poniedziałku do piątku od godz. 7 do 12,30 i od 14 do 17, w soboty od godziny 7 do 13.

Od Wydawnictwa

Komunikujemy naszym czytelnikom na prowincji, że prenumerata zamiejscowa kosztuje 2 RM. miesięcznie.

Porto za wysłanie pieniędzy do „Gońca" powinno być opłacone na miejscu.

Wiadomości z dnia

30 Kwiecień

CZWARTEK
Katarzyny Sen.

Wschód słońca 3.45
Zachód słońca 18.53

— KWESTA ULICZNA NA CELE OPIEKI NAD MATKĄ I DZIECKIEM. W dniu 3 maja z powodu święta Matki, odbędzie się na ulicach miasta kwesta uliczna. Ze względu na doniosły cel, nie wątpimy, że wysiłki miejskiego komitetu Samopomocy, spotkają się wśród ofiarnych wilnian z jaknajprzychylniejszym przyjęciem.

Pamiętajmy, że nawet najmniejszy grosz wrzucony do skarbonki przyczyni się do dożywienia dziecka i otarcia łzy niejednej matce. (t).

— SAMOPOMOC WILEŃSKA ROZSZERZA ZAKRES SWEJ DZIAŁALNOŚCI. Poza innymi sekcjami istniejącymi przy wileńskim oddziale samopomocy, zorganizowano ostatnio dwie dalsze sekcje. Sekcję ogródków dziecięcych i sekcję opieki nad matką i dzieckiem, która jak i dotychczas będzie podlegać kompetencji Wydziału Oświaty. Kredyty wyznaczone na cele opieki nad matką i dzieckiem z powodu wielkich wydatków nie zawsze są w stanie zaspokoić wciąż wzrastających potrzeb.

Zadaniem nowopowstałej sekcji, w pierwszym rzędzie będzie dostarczenie potrzebnych środków i umożliwienie korzystania z pomocy jaknajwiększej ilości dzieci.

Na czele sekcji opieki nad matką i dzieckiem stanął dr. Trakunas. W nadchodzącym sezonie letnim przewidziane jest otworzenie w Leoniszkach obozu wypoczynkowego dla najbiedniejszych dzieci miasta. Poza tym będzie uruchomiona w mieście kuchnia, zadaniem której będzie dożywianie chociaż kilka razy w tygodniu, najbardziej wyczerpanych fizycznie dzieci.

Niewątpliwie, nowoutworzona sekcja opieki nad matką i dzieckiem, spotka wśród mieszkańców miasta jaknajprzychylniejsze przyjęcie i poparcie materialne co wybitnie przyczyni się do ulżenia doli biednej dziatwy i potrzebujących pomocy matek. (t)

— NALEŻY PRZEDŁUŻYĆ TERMIN WYMIANY DOWODÓW OSOBISTYCH. W związku z zarządzeniem władz zwierzchnich o wymianie dowodów sowieckich, w specjalnie utworzonych punktach wymiany powstały niezwykle wielkie kolejki.

Nie wiele jednak osób mimo kilkugodzinnego „kolejkowania" dostaje się do okienka. Powoduje to niepotrzebną stratę czasu ludzi nie posiadających go za wiele i zbyteczne rozgoryczenie zainteresowanych.

Należy jeszcze dodać, że w wielu punktach wymiany brak potrzebnych formularzy. Ze względu na wielką liczbę mieszkańców posiadających paszporty sowieckie, oraz na przerwy w pracy powstające bez winy zainteresowanych, należy przypuszczać że wyznaczony termin wymiany paszportów sowieckich (1 maja b. r.) zostanie przedłużony. (t)

— PAPIEROSY DLA MIESZKAŃCÓW MIASTA. Posiadacze kart przemysłowych (t. zn. mężczyźni od lat 18) otrzymają w miesiącu maju następujące normy papierosów: za okres od 27 kwietnia do 3 maja na odcinek „V. Tab. 13" — po 20 sztuk papierosów na osobę. Za okres od 4 maja do 10 maja na odcinek „V. Tab. 14" — po 20 sztuk papierosów. Za okres od 11 maja do 17 maja na odcinek „V. Tab. 15" — po 20 sztuk papierosów. Za okres od 18 maja do 24 maja na odcinek „V. Tab. 17" — po 20 sztuk papierosów na osobę. Wreszcie za okres od 25 maja na odcinek „V. Tab. 17" — po 20 sztuk papierosów na osobę. Wszystkie wymienione odcinki tracą ważność z dniem 31 maja. (p)

— DLA MIESZKAŃCÓW WSI. W miesiącu maju mieszkańcy wsi Generalnego Okręgu Litwy otrzymają następujące normy wyrobów tytoniowych: na odcinek „KV. Ruk. 4" — 30 sztuk papierosów na osobę, albo też jedną 50-cio gramową paczkę machorki oraz dwa arkusze bibułki do palenia, zależnie od tego, co miejscowe sklepy spożywcze posiadają na składzie. Odcinki „KV. Ruk. 4" ważne są do 31 maja rb. (p)

— SÓL I CUKIER DLA MIESZKAŃCÓW WSI. Na podstawie jednolitych kartek żywnościowych dla mieszkańców wsi Okrętu Generalnego Litwy otrzymają oni za okres od 26 kwietnia do 24 maja włącznie na podstawie odcinków nr.: 6 na sól i cukier po 400 gr. każdego z tych produktów na osobę. Odcinki te ważne do 31 maja włącznie.

Na podstawie kartek żywnościowych z nadrukiem „II" — wydaje się podwójną normę, na kartki z nadrukiem „III" — potrójną, z nadrukiem „IV" — poczwórną, z nadrukiem — „V" — pięciokrotną normę.

— MLEKO DLA DZIECI. Na podstawie jednolitych kart mlecznych wszystkie dzieci Okręgu Generalnego Litwy otrzymają w okresie od 26 kwietnia do 24 maja na każdy odcinek karty mlecznej dzienną porcję: na karty białe — do 3/4 ltr. mleka, na karty różowe — po 1/2 ltr. mleka, na karty niebieskie — do 1/4 ltr. mleka. Jako mleko uważa się mleko niezbierane, pełnowartościowe. Wymienione wyżej normy stanowią maksimum — zależnie od warunków lokalnych władze ustalają normy dla danej miejscowości nie wyższe od ogólnoobowiązujących. Normy ustalone dla m. Wilna podamy w najbliższych dniach. (p)

— W SPRAWIE PODATKU OD UPOSAŻEŃ. Podług zarządzenia pana Reichskommissar für das Ostland osoba jednocześnie pracująca u kilku pracodawców opłaca podatek za uposażenie otrzymywane od drugiego i następnych pracodawców w wymiarze podwójnym w stosunku do podatku opłacanego od uposażenia otrzymywanego od pierwszego pracodawcy. (r).

— PODWYŻKA PŁAC ROBOTNICZYCH WESZŁA W ŻYCIE. Zarządzona przez władze podwyżka płac robotniczych, wynoszących obecnie 30 fen za godzinę dla robotników niewykwalifikowanych i 34 fen. za godzinę dla robotników wykwalifikowanych już weszła w życie. Podług nowej taryfy zostaną wypłacone wynagrodzenia od tygodnia, w którym przypadł dzień 1 kwietnia. Przedsiębiorstwa, które już opłaciły robotników za ten czas podług poprzedniego wymiaru dopłacają różnicę przy najbliższej wypłacie zarobków. Stosowanie niższych lub wyższych taryf jest zakazane. (r).

— ROZSZERZENIE OBROTU POCZTOWEGO. Do obrotu pocztowego pomiędzy obszarem Rzeszy Niemieckiej, a Krajem Wschodnim zostały dopuszczone do przesyłki w obydwóch kierunkach następujące przesyłki zwykłe i polecone, wagi do 500 gr.: druki, papiery handlowe, próbki towarów i przesyłki mieszane. Zostały również dopuszczone zwykłe przesyłki gazetowe wagi do 1000 gr., które wszakże mogą nadawać tylko wydawcy oraz biura kolportażowe. Obowiązuje niemiecka taryfa wewnętrzna. Na wszystkich przesyłkach należy wyraźnie podawać adres i nazwisko nadawcy.

Wszystkie przesyłki, oprócz przesyłek gazetowych, podlegają pocztowym celnym przepisom porządkowym i w każdym wypadku są sprawdzane przez odpowiednie placówki celne. (r).

— SIEĆ KINOTEATRÓW WCIĄŻ WZRASTA. Pomimo hałaśliwej reklamy o kulturze i oświacie mas, bolszewicy nie zdołali podczas rocznego pobytu na naszych terenach, popchnąć naprzód tej sprawy. Oświata mas, jeżeli chodzi o kina, polegała wyłącznie na wyświetlaniu filmów o treści propagandowej. Tylko takie tematy uznawał film sowiecki w swej produkcji. Jeżeli chodzi o kinofikację naszych „oswobodzonych" terenów, to poza rozklekotanym kinem wędrownym, żadnych nowych kin na prowincji nie zorganizowano.

Obecnie dopiero, miejscowy wydział filmowy usilnie pracuje nad rozbudową kinoteatrów, działalnością swą sięgając najdalszej prowincji. Po uporządkowaniu kin miejskich, uruchomiono już stałe kina w Trokach, Nowo-Święcianach i Święcianach. W ciągu maja powstaną kina w Mołodecznie, Postawach, Oszmianie, Smorgoniach, Wilejce i innych miejscowościach. Na szczególne trudności napotyka praca wydziału filmowego w miejscowościach dotkniętych ostatnimi działaniami wojennymi. Ale i tu trudności prawie już zostały pokonane. Sieć kinoteatrów na naszych terenach ciągle rozszerza się dając miejscowej ludności możność taniej rozrywki kulturalnej. (t).

— KONSERWACJA RUIN ZAMKOWYCH. Urząd ochrony zabytków w Kownie czyni starania o uzyskanie kredytów na roboty konserwacyjne ruin zamkowych w Wilnie i Trokach. O ile kredyty zostaną uzyskane, to roboty będą trwały przez całe lato. Jednocześnie będą przeprowadzane badania naukowe. (r).

— KURSY KWALIFIKACYJNE DLA STRAŻAKÓW. Staraniem kierownictwa miejskiej straży ogniowej, w dniach najbliższych zostaną zorganizowane na terenie miasta kolejne kursy kwalifikacyjne dla strażaków.

Po ukończeniu kursów i pomyślnym złożeniu przepisanych egzaminów, strażacy zostaną awansowani o jeden szczebel służbowy. (t).

— ZŁOM METALI KOLOROWYCH DO FABRYK. Złom metali kolorowych zebrany w różnych punktach powiatu wileńskiego został zwieziony w jedno miejsce, skąd w najbliższym czasie zostanie bezpośrednio przesłany do fabryk. (r)

— SPRZEDAŻ MASZYN ROLNICZYCH. „Lietukis" komunikuje, że dokonywa sprzedaży maszyn rolniczych tylko na podstawie zezwoleń, wydanych przez powiatowego kierownika rolnictwa (Kreislandwirtschaftsführer) za pośrednictwem agronoma powiatowego. Zezwolenie jest ważne tylko w tym powiecie, w którym zostało wydane. Zezwolenia w pierwszym rzędzie będą udzielane tym rolnikom, którzy, mimo ciężkich warunków wykazali się dobrą wolą dostarczając wyznaczoną ilość artykułów rolnych, oraz wykonując inne świadczenia. (r).

Ostrożnie z piciem wody surowej

Badania przeprowadzone przez lekarzy w różnych okolicach okręgu stwierdziły w wodzie wielu rzeczek i strumieni obecność bakteryj chorób zaraźliwych. Ponieważ w wielu miejscowościach brakuje studzien i ludność czerpie wodę z rzek, strumieni, więc główny zarząd sanitarny w Kownie wydał odezwę do ludności nawołując do używania wody tylko przegotowanej. Zwłaszcza należy unikać spożywania wody z rzek, stawów, jezior i strumieni. (r).

Zezwolenia na prace
dla specjalistów budowlanych

Specjaliści budowlani, jak architekci, inżynierowie, technicy i praktykanci budowlani oraz geodezyjni, wszystkie inne osoby pracujące samodzielnie w budownictwie, miernictwie, architekturze i przy rozplanowywaniu miast, jak również samodzielni przedsiębiorcy budowlani muszą zarejestrować się i złożyć podania o zezwolenie na dalszą pracę do 25 maja b. r. Podania należy składać do głównego zarządu budowlanego w Kownie, ul. Putvinskio 27, załączając dokumenty stwierdzające cenzus naukowy w uwierzytelnionych odpisach. Nie dotyczy to przedsiębiorców budowlanych, którzy rejestrują się i ubiegają się o zezwolenia u naczelników powiatów ew. u burmistrzów. Rejestracja obowiązuje również osoby, które chwilowo nie pracują w swej specjalności.

W podaniach o zezwolenie na prace trzeba wymienić następujące szczegóły: imię i nazwisko, miejsce i data urodzenia, narodowość, nazwa uczelni i kiedy został uzyskany dyplom, specjalność, ilość lat pracy, obecny stan zatrudnienia i adres. (r).

Ś. † P.

z Chamskich Gabrjela Grajewska

zmarła, po długich i ciężkich cierpieniach, dn. 27 kwietnia 1942 r. w majątku Popenowie. Pochowana została w grobach rodzinnych na cmentarzu parafialnym w Chwejdanach. O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

Mąż, Synowie i Rodzina.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 10 fen. Drobne 10 fen za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonialne — 15 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—5 fen., poszukującym pracy 50 proc. rabatu. Nekrologi do 100 m/m 10 fen., wyżej 15 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca — redaktor: Czesław Ancerewicz.